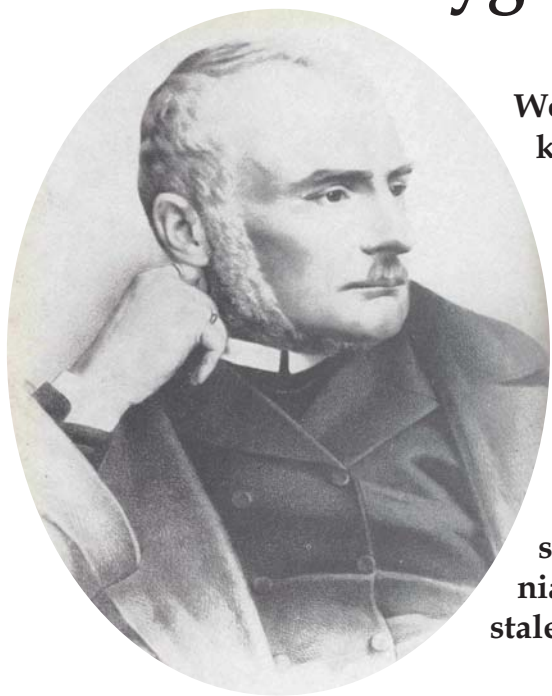


Zygmunt Krasiński we Włoszech

Anna Kwiatkowska



Według Zbigniewa Sudolskiego, u żadnego z naszych wielkich pisarzy więzy pokrewieństwa nie odegrały tak dużego znaczenia jak u Zygmunta Krasińskiego (1812-1859). Jego arystokratyczne pochodzenie, a zwłaszcza silny związek z ojcem, generałem Wincentym Krasińskim, lojalnym poddanym cara Rosji, zaciążyły decydująco na poglądach i stylu życia przyszłego autora *Nie-Boskiej komedii*. Poczynając od roku 1829 r., kiedy poeta został zmuszony opuścić Polskę na skutek bojkotu kolegów na Uniwersytecie Warszawskim, wywołanego powstrzymaniem się Krasińskiego, pod naciskiem ojca, od udziału w manifestacji patriotycznej i udać się do Szwajcarii celem ukończenia studiów prawnych, wpływ ojca na dalsze losy syna będzie stale widoczny.

Od tego pamiętnego wydarzenia Zygmunt Krasiński był już tylko gościem w kraju, większość życia spędzając za granicą, głównie we Francji i we Włoszech.

Po raz pierwszy Krasiński zawitał do Włoch w listopadzie 1830 r., udając się do Rzymu. Rolę *cicerone* po Wiecznym Mieście dla młodego poety pełnił wówczas Adam Mickiewicz. Krasiński był pod dużym wrażeniem osobowości starszego odeń i sławnego już wieszca. Tu obydwu poetów zastała wiadomość o wybuchu Powstania Listopadowego. Mickiewicz wyruszył do Polski, a Krasiński został. Posłuszeństwo wobec ojca nie pozwoliło mu na podobny krok. Następne spotkanie poetów nastąpi po wielu latach, w rewolucyjnym roku 1848.

Krasiński bywał w Wiecznym Mieście, prawie co roku, a niekiedy i częściej, podróżując między Paryżem, Niceą, Neapolem a Warszawą. W marcu 1834 roku poznał tu nieco starszą od siebie Joannę Bobrową, żonę Tadeusza Teodora Bóbr-Piotrowickiego, matkę dwojga dzieci, z którą połączyło poetę egzaltowane uczucie. Dwa lata później, na polecenie ojca, romans ten musiał się zakończyć.

Częste wizyty w Rzymie poety były też związane z obecnością w Wiecznym Mieście siostry jego żony, Zofii z Branickich, która poślubiła księcia Liwiusza III Odescalchi i zamieszkała w Palazzo Chigi-Odescalchi, miejscu

ważnym dla kolonii polskiej, zwanym też "nieoficjalną ambasadą dla emigrantów polskich w Rzymie".

W czasie swego kolejnego pobytu w Rzymie w r. 1836 Zygmunt Krasiński poznał przebywającego tu Juliusza Słowackiego. Obaj poeci od razu przylgnęli do siebie i dobrze czuli się w swoim towarzystwie. Wspólnie spędzane wieczory, rozmowy na tematy artystyczne, wędrowki po Wiecznym Mieście, odwróciły uwagę Krasińskiego od rozterek osobistych, a znajomość ze Słowackim rychło przerodziła się w przyjaźń.

Słowacki pewnie czytał Krasińskiemu swoje wiersze i fragmenty swego ostatniego dramatu *Balladyna*, a Krasiński może zapoznawał przyjaciela z powstającym wówczas *Irydionem* i nie omieszkał zaprowadzić Słowackiego do Koloseum, do którego wówczas dochodziło się wąskimi zaułkami poprzez gęstwinę biednych domostw, a o którym tak pisze w liście do swego ojca z dnia 5 XII 1830 r.:

Nad tym budynkiem pustym, spokojnym, umarłym, żywe, niebieskie niebo Italii, migające gwiazdami i ze swoim księżycem równającym się w blasku ze słońcem Północy. (...) Stopniowo księżyc wstępował na niebo, kiedy tam byłem i spod cienia wyrwał coraz dal-

sze części gmachu. (...) Widok był pełnym uroczystości: milczenie, gdzie tyle głosów było; samotność, gdzie cały naród się bawił. Arena piaskiem posypana leżała spokojnie pod promieniami księżycy. Już nie znać i kropli krwi, której tyle wypila, ale pośrodku stoi w swojej prostocie krzyż z drewna czarny (...) Przy świetle księżycy – o, pięknym był ten krzyż czarny...

Pod wpływem tych wrażeń Krasiński napisał zaginiony dziś fragment prozaiczny *Koliseum*, a przede wszystkim wrażenia te, jak zresztą cały pobyt w Rzymie, zainspirowały i znalazły odbicie w pisaniu już po upadku Powstania Listopadowego *Irydionie*, którego akcja rozgrywa się w starożytnym Rzymie. Wg Stanisława Tarnowskiego, autora monografii o Krasińskim, ze wszystkich miejsc na świecie żadne tak silnie na poetę nie podziało i nie opanowało jego umysłu i wyobraźni jak Rzym¹.

W Rzymie poznał też Cypriana Kamila Norwida, z którym połączyła go wieloletnia znajomość.

W czasie swoich pobytów nad Tybrem poeta zamieszkiwał przy Via del Babuino: w swej rzymskiej korespondencji tak podaje swój adres: Via Babuino 11, 166. Zatrzymywał się także w hotelu *Minerwa* niedaleko Panteonu oraz przy Piazza Trinità dei Monti, w barokowym pałacu (*Casa*

Pod wpływem tych wrażeń Krasiński napisał zaginiony dziś fragment prozaiczny *Koliseum*

Zuccari), przy zbiegu Via Sistina i Via Gregoriana.

W 1840 r. Krasiński rozpoczął konne wycieczki poza miasto, które pozwoliły mu odkryć uroki okolic Rzymu: *Owionęła mnie wiosna rzymska, nająłem sobie konia z polskiej krwi. Jeżdżę nim co dzień za mury miasta. Przez 7 zim siedząc w Rzymie nigdy się nie domyślał o cudach piękności za murami rozsianych. Co chwila inny widok, na każdym zakręcie inna willa, inna góra widnokregu, inna ruina pod okiem.* (Rzym, 3 VI 1840).

W czasie swoich licznych pobytów we Włoszech poeta odwiedzał też i inne włoskie miasta. M.in. udał się do Wenecji, i jako jedyny z romantyków polskich zyskał miano “poety Wenecji”. I. część *Nie – Boskiej komedii*, która powstawała w Wenecji, rozgrywa się właśnie w tym mieście. Krasiński zatrzymał się również w Mediolanie, Trieście, zwiedził Pompeje i Sycylię, z pobytu na której powstał *Dziennik sycylijski*. Kilkakrotnie był w Florencji, poczynając od listopada 1830 r., kiedy został tam wysłany przez ojca, pragnącego odciągnąć go od Paryża, teatru wydarzeń lipcowych. Pierwszy jego pobyt tu trwał zaledwie dziesięć dni, drugi miał miejsce w maju i czerwcu 1835 r. Po raz trzeci przebywał w tokańskiej stolicy od stycznia do marca 1836 r. i wiadomo, że wówczas, podobnie jak w grudniu 1843 r., mieszkał przy via Tornabuoni, nad kawiarnią *Caffè Doney*, aktualnie pod numerem 16. Jako ciekawostkę można dodać, że we florenckiej Gipsotece Bartoliniego Gallerii Akademii Sztuk Pięknych zachował się wizerunek poety: figuruje on jako młody chłopiec u stóp umierającej matki, w gipsowym odlewie nagrobka Marii Urszuli z Radziwiłłów, wykonanym przez Luigiego Pampalonię dla kościoła w Opinogórze.

Jesienią 1838 r. Krasiński udał się w towarzystwie ojca w kolejną podróż do Włoch, gdzie mieli wspólnie spędzić zimę. Nie przypuszczał wówczas generał Krasiński, że na szlaku tej podróży los gotował już nową przygodę, w którą sam nieświadomie wplątywał swego syna. W Neapolu, w rok po zerwaniu z Joanną Bobrową, Krasiński nawiązał romans z Delfiną Potocką, największą miłością jego



Nagrobek matki poety w kościele w Opinogórze, majątku Krasińskich, dzieło L. Pampalonięgo. Jego kopia znajduje się w Gipsotece Bartoliniego we Florencji – kłęczące dziecko to mały Z. Krasiński

życia. Uczucie to, mimo protestów ojca przetrwało do 1846 roku i pozostawiło korespondencję liczącą, wg znawców przedmiotu, aż 5 tys. listów.

Kochankowie spotykali się to w Neapolu czy Rzymie, to w małych górskich wioskach alpejskich, to znów w Sorrento, na Ischii, w Sestri Levante, Genui lub poza granicami Włoch, szukając dla swej romantycznej miłości odpowiedniej scenerii i odosobnienia. Wspólne wędrówki po Europie staną się zwyczajem kochanków na najbliższych kilka lat.

Dzieje przeżyć miłosnych Zygmunta Krasińskiego łączą się również ze stałymi ustępstwami na rzecz ojca. Zerwanie z Joanną Bobrową, a później z Delfiną Potocką oraz małżeństwo z rozsądku z Elizą Branicką, nastąpią po dramatycznych przejściach z generałem Krasińskim.

Zygmunt Krasiński zmarł w wieku 47 lat, jego życie było krótkie, ale niezwykle intensywne. By je zrozumieć, zacytujmy słowa samego poety z listu do Delfiny Potockiej: *Nigdzie spoczynku – Nigdy wytchnienia, ni wokół, ni w sobie samym* (19 VI 1847).

Był uosobieniem niepokoju wewnętrznego i zewnętrznego; nie potrafił nigdzie zagrzać miejsca, ustawicznie przemierzał kontynent europejski wzdłuż i wszerz. Nawet dziś, przy współczesnych środkach komunikacji, ilość tych podróży wprawia nas w zdumienie². Ileż trzeba było mieć energii, siły (nie mówiąc już o pieniądzech), by tyle podróżować. Życie domowe, rodzinne dla niego nie istniało; ten człowiek był ciągle w drodze, nawet wówczas gdy się ożenił. A może raczej należałoby powiedzieć, iż zwłaszcza wówczas oddawał się namiętej, romantycznej pasji podróżowania; był to doskonały pretekst do ucieczki z domu, od rodziny, do spotkania się z ukochaną żoną, oddalenia się od stron, gdzie panowały stosunki polityczne, których nienawidził³. Możliwe, że we Włoszech Zygmunt Krasiński odnalazł dla swojej osobowości idealną przestrzeń życiową, często bowiem pisał o swym duchowym pokrewieństwie z ziemią włoską, a siebie sam nazywał “synem Południa”. Jego rzymski okres stanowił niemal całą epokę w życiu poety. Rzym był świadkiem większości przełomowych dla poety wydarzeń – tu dowiedział się o wybuchu Powstania Listopadowego, tu dojrzywał patriotycznie, tu miały miejsce spotkania z wieszczami, tu rozkwitały miłości do Joanny Bobrowej i Delfiny Potockiej, tu wreszcie w 1848 roku nastąpił spór ideowy z Adamem Mickiewiczem. I tu, w Wiecznym Mieście zaczęła się i skończyła włoska podróż Krasińskiego, trwająca wiele lat. ■

duchowym pokrewieństwie z ziemią włoską, a siebie sam nazywał “synem Południa”. Jego rzymski okres stanowił niemal całą epokę w życiu poety. Rzym był świadkiem większości przełomowych dla poety wydarzeń – tu dowiedział się o wybuchu Powstania Listopadowego, tu dojrzywał patriotycznie, tu miały miejsce spotkania z wieszczami, tu rozkwitały miłości do Joanny Bobrowej i Delfiny Potockiej, tu wreszcie w 1848 roku nastąpił spór

ideowy z Adamem Mickiewiczem. I tu, w Wiecznym Mieście zaczęła się i skończyła włoska podróż Krasińskiego, trwająca wiele lat. ■

Uczucie do Delfiny Potockiej przetrwało do 1846 roku i pozostawiło korespondencję liczącą 5 tys. listów.

¹ Por. I. Wieniewski: *Prawda i ułudą historyczna w “Irydionie”* w: Krasiński żywy. Książka zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na obczyźnie. Londyn 1959, s. 206-207.

² Swoje liczne włości po Europie Krasiński odbywał najczęściej we własnym “nieśmiertelnym” powozie. Podróż kolejami żelaznymi przerażała go.

³ Za: Zbigniew Sudolski: *Krasiński. Opowieść biograficzna*. Warszawa 1977.

Bibliografia:

A Firenze con i viaggiatori e i residenti polacchi / testi a cura di Luca Bernardini.

Jadwiga Dackiewicz: *Krasiński i Włochy* [w:] Idem. *Romantycy w Italii*. Warszawa 1978.

Krasiński żywy. Książka zbiorowa wydana staraniem Związku Pisarzy Polskich na obczyźnie, Londyn, 1959.

Zbigniew Sudolski: *Krasiński. Opowieść biograficzna*. Warszawa 1977.